

BOGDAN KOSTRZEWSKI

NA ŚLADACH DAWNEJ ŚWIETNOŚCI GIECZA

Wśród wielu obiektów, badanych od r. 1949 w ramach prac Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego, Giecz należy niewątpliwie do najważniejszych. Wynika to nie tylko z tradycji historycznej, np. ze znanego przekazu Galla Anonima zestawiającego Giecz z takimi ośrodkami Polski wczesnofeudalnej jak Poznań i Gniezno, ale również z odkryć archeologicznych dokonywanych tu w trakcie systematycznych badań wykopaliskowych pod moim kierunkiem.

Do rzędu tych odkryć należy zaliczyć m. in. stwierdzenie w r. 1950 ośrodka produkcji hutniczej w południowo-wschodniej części grodu, w postaci resztek dymarek, czyli prymitywnych pieców hutniczych do wytapiania rudy darniowej, oraz znacznej ilości żużli żelaznych, a w roku następnym wyśledzenie na przestrzeni ok. 150 m drogi łączącej gród — lub przylegające doń z północnego zachodu rozległe podgrodzie — z osadą Giecz i zapewne prowadzącej dalej w kierunku Gniezna i Poznania.

W artykule niniejszym pragnę przedstawić pokrótce wyniki badań wykopaliskowych w rb., które podnoszą wydatnie znaczenie grodu gieckiego, a nadto stanowią niewątpliwie poważny wkład do studiów nad wczesno-średniowieczną architekturą świecką i kościelną w Polsce.

Celem tych badań było przede wszystkim odsłonięcie na szerokiej przestrzeni zagadkowej budowli kamiennej, której część o zarysie łukowatym, w postaci znacznego skupiska kamieni nieciosanych, wiązanych gliną i ułożonych na szerokości ok. 3 m, odkryliśmy w r. 1949. Wychodząc z założenia, że to skupisko jest fragmentem jakiejś większej całości, prawdopodobnie o zarysie pierścieniowatym, w roku następnym zaplanowaliśmy wykopy w ten sposób, aby uchwycić całą jego średnicę. Słuszność naszego założenia potwierdziło w r. ub. odkrycie dalszego odcinka budowli, który jednak z uwagi na swą fragmentaryczność nie pozwalał jeszcze wnioskować o dalszym jej biegu. Dopiero więc w rb., pogłębiając i rozszerzając rozpoczęte poprzednio wykopy, zdołaliśmy uchwycić ją na znacznej przestrzeni, ułatwiającej zorientowanie się w całości (ryc. 3 i 4).

Zanim jednak doprowadziliśmy wykopy do obecnego stanu, w trakcie odsłaniania owej pierścieniowatej budowli, nasunęło nam się przypuszczenie, że nie stanowi ona jedyne go elementu architektonicznego, znajdującego się w tej części grodu. Prosta linia zewnętrznej zachodniej jej krawędzi, uchwycona wprawdzie tylko fragmentarycznie, skłaniała nas jednak do założenia, że owa budowla składa się z dwóch członów, tj. z dużego pierścienia, średnicy wewnętrznej ok. 10 m, oraz z przylegającej do niego budowli o zarysie prostokątnym. Rozszerzając wykopy w przedłużeniu tej prostej, czyli w kierunku północnym

i południowym, powinniśmy zatem napotkać dwa najbliższe narożniki. Dalsze badania, które prowadziliśmy dla sprawdzenia naszych przypuszczeń, potwierdziły je w całej rozciągłości. Jeden z narożników, północno-wschodni, jest już odkryty (ryc. 5), a drugi, przeciwny, mieści się niewątpliwie w nie rozkopanej jeszcze części, która będzie zbadana w następnych latach.

Całość, a więc zarówno człon pierścieniowaty, jak prostokątny, wzniesiono w jednakowy sposób: na spodzie spoczywają na warstwie gliny duże głązy narzutowe, wyżej mniejsze, również wiązane gliną i wyrównywane do poziomu okrzeskami lub drobniejszymi kamieniami. Ten jednolity charakter całej budowli oraz brak jakichkolwiek śladów dobudowywania jednego członu do drugiego pozwala wnioskować, że została ona założona w jednym czasie według z góry powziętego planu architektonicznego. Sposób budowy i charakterystyczny materiał użyty do niej wskazuje, że przetrwała ona do naszych czasów tylko we fundamentach. Dzięki temu, że fundamentów tych nie założono wprost na calcu, tj. na ziemi nieruszonej ręką ludzką, lecz na starszej od nich warstwie kulturowej, w oparciu na materiale ceramicznym i innych ruchomych zabytkach, znajdujących poniżej dolnego poziomu fundamentów, można było ustalić, że budowla ta powstała u schyłku X — lub najdalej — z początkiem XI stulecia. Górną jej granicę chronologiczną wyznacza denarek biskupi z połowy tego stulecia, który znalazł się szczęśliwym zbiegiem okoliczności w warstwie kulturowej powyżej fundamentów.

Ustalenie chronologii budowli nie wyczerpuje, rzecz jasna, związanej z nią problematyki. Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest kwestia przeznaczenia tego obiektu, funkcji, jaką pełnił lub jaką miał pełnić. Wprawdzie nie odsłoniłmy jeszcze całości, jednak już dzisiaj opierając się na zarysach odkrytej części i na podstawie poczynionych obserwacji można przyjąć, że jest to kompleks zabudowań pałacowych, złożony z samego palatium i przylegającej do niego kaplicy (rotundy). Uznanie owej pierścieniowatej budowli za rotundę znajduje uzasadnienie nie tylko w rzucie poziomym, charakterystycznym dla tego rodzaju architektury, ale także w jej orientacji, zgodnej z założeniem chrześcijańskich budowli sakralnych. W świetle takiej interpretacji jasno tłumaczy się również położenie tego kompleksu zabudowań w stosunku do wału, uwarunkowane względami obronnymi. Trzeba bowiem wspomnieć, że ścisły związek z wałem wykazuje zarówno rotunda, przylegająca do niego krawędzią, jak i palatium, które prawdopodobnie również wspierało się o wał narożnikiem południowo-zachodnim, a ścianą zachodnią skierowane było na bramę grodu, stanowiąc w ten sposób dodatkowy element obronny¹. Ten układ zabudowań pozwolił wydzielić z grodu niewielką przestrzeń, powierzchni kilku arów, zawartą pomiędzy ścianą południową rotundy i palatium a łukiem wału, co nie było bez znaczenia ze względów obronnych. Przestrzeń ta, zapewne wolna od zabudowań, mogła być również dziedzińcem pałacowym, o ile nie mieścił się on gdzie indziej, np. pomiędzy rotundą a palatium. Przyjmując bowiem, że kraniec zachodni palatium znajdował się w pobliżu bramy grodu, co jest bardzo prawdopodobne, choć nie potwierdzone jeszcze przez badania wykopaliskowe, uświadomić sobie

¹ Podobnie sytuowane są współczesne im budowle na Ostrowie Lednickim.

musimy równocześnie, że przy takim założeniu tego budynku miałby on około 50 m długości (!).

Budowli tak znacznych rozmiarów nie można jednak pogodzić z naszymi pojęciami o architekturze przedromańskiej w Polsce. Wydaje się więc rzeczą możliwą, że narożnik i fragment muru przylegający do rotundy, odkryte w rb., są częścią fundamentów ogrodzenia dziedzińca, który łączył palatium z rotundą (ryc. 6), co znajduje pewne analogie także w Poznaniu na Ostrowie Tumskim.

Byłoby rzeczą przedwczesną rozstrzygać w obecnym stanie badań, dla kogo było przeznaczone palatium, dla władzy świeckiej czy duchownej? Natomiast z zagadnieniem tym wiąże się inne pytanie, a mianowicie czy w ogóle budowle te były kiedyś używane przez przedstawicieli władz wspomnianych, albo inaczej formułując, czy nie założono tylko fundamentów, a dalsza budowa uległa zahamowaniu? Przypuszczenie takie nasunęło nam się już w trakcie odświeżania poszczególnych części tego kompleksu architektonicznego, a w miarę postępu badań znajdowaliśmy coraz więcej dowodów na potwierdzenie jego słuszności. Jest bowiem rzeczą zastanawiającą, że na całej eksplorowanej przez nas przestrzeni nie odkryliśmy dotychczas ani jednej grudki zaprawy wapiennej. Śladów zaprawy wapiennej nie ma również na wierzchniej warstwie fundamentów, gdzie należałoby się jej przede wszystkim spodziewać. Niemniej ważne jest stwierdzenie zupełnego braku rumowiska oraz choćby najmniejszych śladów posadzki, i to zarówno w rotundzie, jak w obrębie murów domniemanego palatium. Gdybyśmy przyjęli, że budowla ta została wzniesiona w całości a później zburzona lub rozebrana, materiał zaś zużyty do innego celu, to wątpić należy, aby czynność tę wykonano tak precyzyjnie, aby wywieziono wszystkie gruz nie pozostawiając ani jednej grudki zaprawy wapiennej. Nie wydaje się też prawdopodobne, żeby rozbierając mury oszczędzono fundamenty (przynajmniej w tych częściach, które mogły stanowić przeszkodę w późniejszym osadnictwie) przydatne również do innej budowy z uwagi na cenny materiał. Natomiast uznanie tej budowli za nie dokończoną ma pewne uzasadnienie we wnioskach chronologicznych, fakt ten bowiem można by tłumaczyć wypadkami dziejowymi w okresie bezkrólewia po śmierci Mieszka II — a ściślej — najazdem Brzetysława czeskiego na Śląsk i Wielkopolskę w r. 1038, o czym co do Giecza informuje relacja Kosmasa². Gdyby przypuszczenie nasze znalazło potwierdzenie w dalszych badaniach, oczywiście nie umniejszyłoby to wagi tych odkryć. Budowle te bowiem, choć nie wykończone, stawiają „w nowym świetle architekturę przedromańską“, jak to słusznie podkreślił prof. Z. Kępiński³. Monumentalny charakter tych budowli i oryginalne założenie architektoniczne wystawiają niewątpliwie chlubne świadectwo ich twórców.

Oprócz wspomnianych wyżej odkryć bieżący sezon wykopaliskowy dostarczył nam jeszcze jednej niespodzianki z okazji badań w podziemiach kościoła romańskiego pod wezwaniem św. Mikołaja w Gieczu (ryc. 7). Badania te, prowadzone

² B. Kostrzewski, Gród w Gieczu w świetle źródeł pisanych i wykopalisk „Z Otchłani Wieków“, r. XX, s. 149 i n.

³ Na konferencji dyskusyjnej zorganizowanej dn. 18. IX br. przez Kierownictwo Badań Wykopaliskowych w Gieczu.

w związku z pracami konserwatorskimi na tym obiekcie, miały na celu odsłonięcie możliwie jak najszerszej przestrzeni wnętrza kościoła. W praktyce jednak trzeba było ograniczyć wykopy do minimum z uwagi na bezpieczeństwo, aby nie dopuścić do obsunięcia się murów, mocno już nadwątlonych „zębem czasu”. Z badań wyłączona była również apsyda, zastawiona gęsto filarami drewnianymi podtrzymującymi rekonstruowaną kopułę. Wykopy ograniczono więc do jednego głównego, w środku kościoła wzdłuż jego osi, oraz dwóch mniejszych bocznych, prowadzących do ścian nawy. Ponadto wykonano niewielki wykop kontrolny na zewnątrz kościoła w pobliżu portalu, od strony południowej.

W większości tych wykopów, na głębokości ok. 120 cm natrafiliśmy na płytę kamienną ułożoną bezpośrednio na calcu z głazów narzutowych, wyrównywanych do poziomu warstwą zaprawy wapiennej. Zasięg tej płyty, uszkodzonej miejscami przez wkopy grobowe, pokrywa się z zarysem współczesnego kościoła, i to niemal tak dokładnie, że, jak stwierdzono w bocznym wykopie północnym, fundament tego kościoła założony był na resztkach ściany starszej, częściowo spoczywającej na owej płycie (ryc. 8). Zapewne analogiczna sytuacja była w przeciwległej ścianie, tutaj jednak płyta kamienna nie zachowała się, rozebrano ją bowiem w czasach późniejszych przy zakładaniu grobu, a jedynym świadectwem jej istnienia jest tylko gruba warstwa zaprawy na ścianie muru, na głębokości odpowiadającej jej poziomowi. W każdym razie płyta ta nie występowała tu poza obręb kościoła, gdyż wspomniany wyżej wykop kontrolny nie wykazał jej istnienia.

Interpretacja owej płyty nie nasuwa większych trudności. Niewątpliwie jest to posadzka starszego kościoła, z którego zachowały się również resztki murów obwodowych, użytych z kolei jako fundament młodszego kościoła. Więcej trudności nastrocza natomiast zagadnienie chronologii owych reliktyw, gdyż kościół ten był wzniesiony wprost na calcu, a materiał zabytkowy, wydobywany z warstw ponad posadzką, zresztą mocno przemieszanych przez liczne wykopy grobowe, zdaje się pochodzić z czasów późniejszych nawet od hipotetycznej daty założenia młodszego kościoła (połowa XII w.)⁴.

Niemalą zagadką stanowi również fundament filaru, odkryty w pobliżu ściany zachodniej kościoła, mniej więcej w środku między ścianą północną a południową. Fundament ten, wzniesiony na posadzce starszego kościoła, wybrany w środku przez późniejszy wkop grobowy, składa się również z głazów narzutowych wiązanych zaprawą wapienną i ułożonych zapewne w mniej lub więcej regularny czworobok, zachowany tylko od strony zachodniej. Ta niezbyt staranna budowla, o charakterze fundamentu, ma ok. 1 m wysokości. Na tej wysokości znajduje się warstwa złożona z kilku płaskich ciosów kamiennych, wyznaczających poziom posadzki, ponad którą wznosił się filar. Jest on niewątpliwie młodszy od starszego kościoła, na co wskazuje różnica pomiędzy poziomem posadzki a poziomem warstwy ciosów. Gdybyśmy jednak przyjęli, że jest to filar emporii młodszego kościoła romańskiego, to takie przypuszczenie nie byłoby uzasadnione wobec braku na bocznych ścianach nawy jakichkolwiek

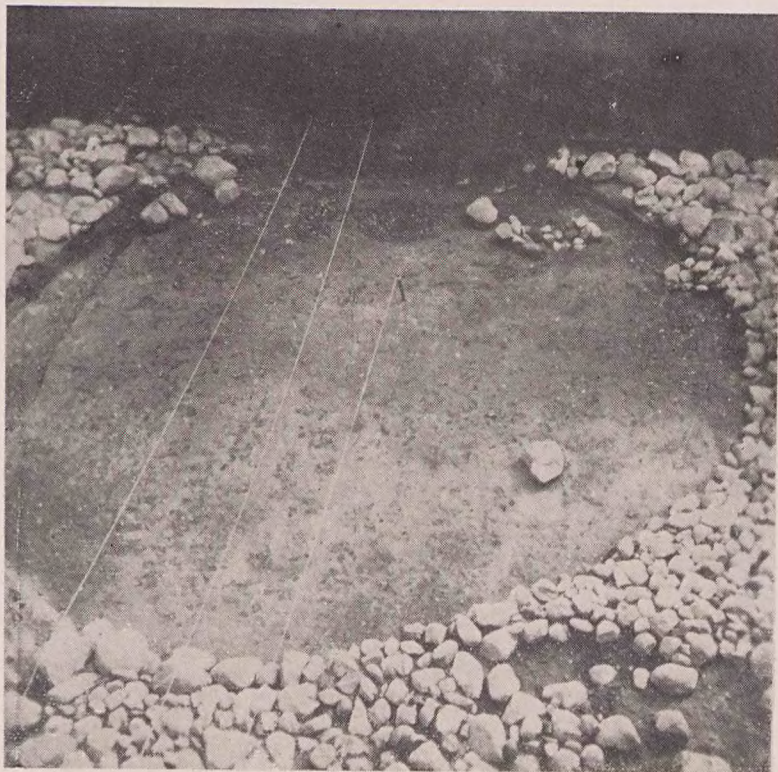
⁴ Materiał ten będzie jeszcze poddany szczegółowej analizie.



Ryc. 1. Grodzisko w Gieczu od strony południowej.



Ryc. 2. Zbocze wału grodziska w Gieczu.



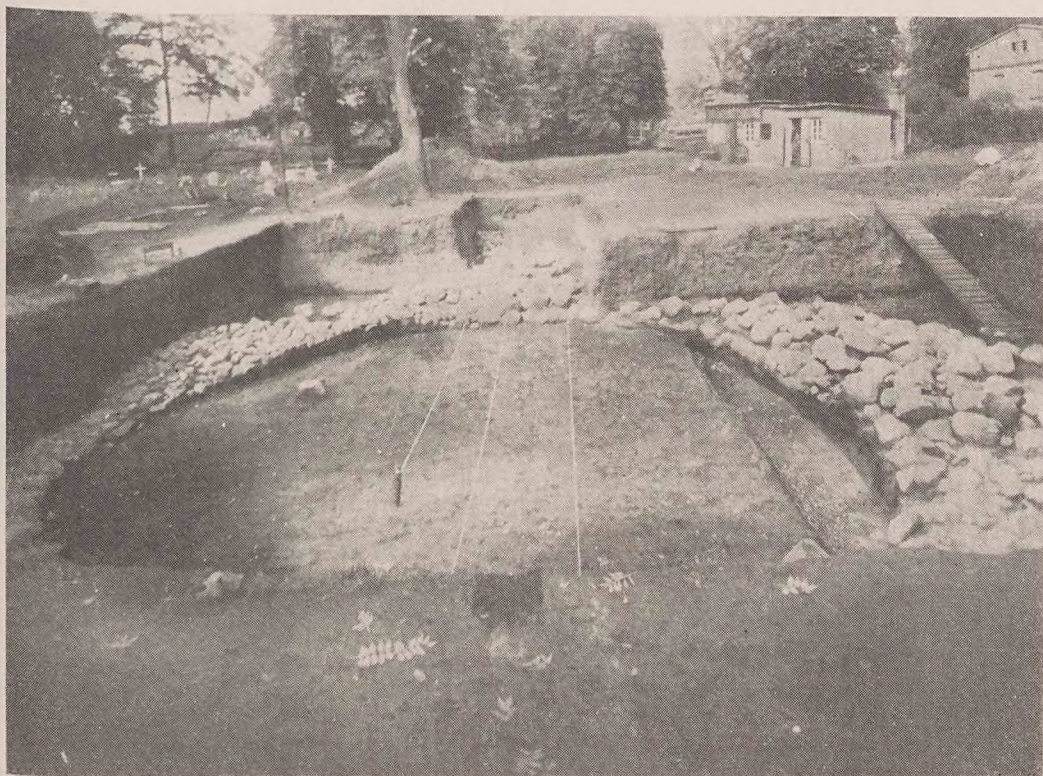
Ryc. 3. Fundament rotundy od strony północno-zachodniej.

←

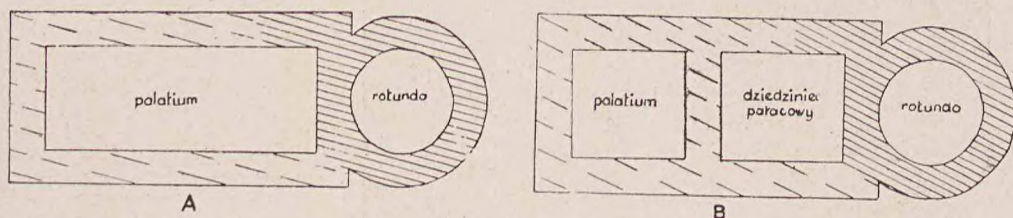
Ryc. 4. Fundament rotundy wraz ze ścianą wspólną dla rotundy i palatium.

↓

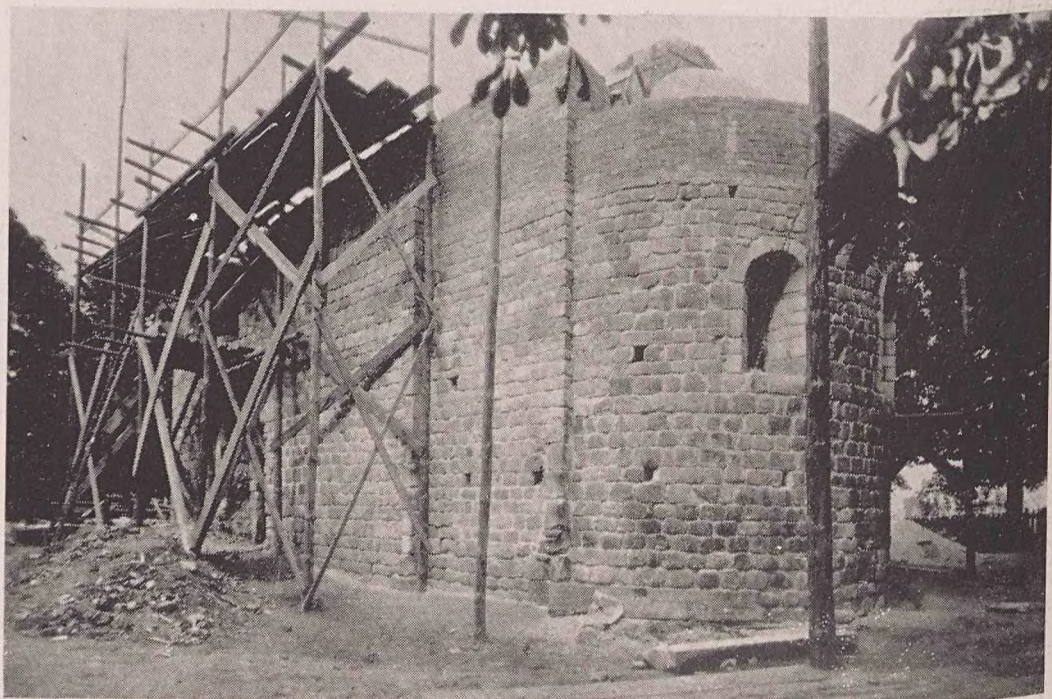




Ryc. 5. Fundament rotundy wraz z częścią prawego narożnika palatium (w głębi na wprost)
Widok od strony południowo-wschodniej.



Ryc. 6. Dwie (A i B) alternatywy planu przestrzennego palatium (linią przerywaną zakreślono
partie hipotetyczne, dotąd nie odkryte).



↑
Ryc. 7. Kościółek romański pod wezw. św. Mikołaja (w odbud.).



←
Ryc. 8. Elementy starszej budowli pod kościołem p. wezw. św. Mikołaja. U samej góry warstwa ciosów kościoła romańskiego, poniżej odsadka fundamentowa tegoż kościoła, jeszcze niżej elementy starszej budowli (mur i część posadzki).

śladów oparcia dla łuków sklepieniowych, które miałby on podtrzymywać. Z tych samych względów należy odrzucić przypuszczenie, że filar ten podtrzymywał chór organowy, dobudowany w czasach późniejszych. Pozostaje więc odczekać sposobniejszej chwili do wyjaśnienia jego funkcji, tj. dalszych ew. odkryć, lub uznać, że po zniszczeniu starszego kościoła na tym samym miejscu wzniesiono jeszcze jeden kościół, starszy od tego, który przetrwał do naszych czasów, i że omawiany fragment architektoniczny jest jedynym dotychczas jego reliktem.

Badania na terenie kościoła w Gieczu przerwane zostały z końcem września w związku z zakończeniem sezonu wykopaliskowego. Niewątpliwie jednak powinno się je prowadzić w dalszym ciągu, korzystając z jedynej, niepowtarzalnej okazji prac konserwatorskich, otwierającej wstęp do badań wnętrza kościoła. Domaga się tego nie tylko obowiązek dokończenia rozpoczętych wykopów, ale także i przede wszystkim nieprzeciętny walor tych odkryć.

Bieżący sezon wykopaliskowy w Gieczu przyniósł wartościowe rezultaty. Pozwolił nam nie tylko ujrzeć dawną świetność tego grodu, ale także zebrać nowe, bezcenne źródła do studiów nad Polską wczesnofeudalną.